

Rafał Brzeski

WOJNA INFOMACYJNA

(SKRYPT)

Warszawa 2006

Wojny można podzielić na dwie kategorie: **wojny energetyczne i wojny informacyjne.**

Jeśli Kali palnąć kogoś maczugą, zgruchotać mu czaszkę i zabrać jego krowy, to jest to **wojna energetyczna**, ale jeśli Kali przekonać kogoś, żeby sam mu przyprowadził swoje krowy, to jest to **wojna informacyjna.**

W wojnach energetycznych pokonuje się wroga fizycznie w otwartej walce, maczugą, mieczem lub pociskiem samosterującym. Różnica polega tylko na stopniu technicyzowania użytego oręża. Skutkiem ubocznym wojny energetycznej są straty w ludziach i zniszczenia substancji materialnej.

W wojnie energetycznej walczące strony niszczą przeciwnika na jasno określonym froncie. Uderzenia są szybkie, potężne, widoczne i odczuwalne. Idealem jest *Blitzkrieg*.

W wojnach informacyjnych obezwładnia się przeciwnika informacją – otumania się działaniami wywiadu, podszeptem agentury wpływu, propagandą i manipulacją, a potem bierze się go w poddaństwo.

W wojnie informacyjnej zniewala się społeczeństwo stopniowo. Trwa to latami. Polem walki jest ludzka świadomość.

W pierwszej fazie, wyznaczona do podboju społeczność jest demoralizowana, żeby złamać jej moralny kręgosłup. W kolejnych fazach, burzy się obowiązujący w niej od wieków porządek wartości, potem pozbawia się ją poczucia własnej godności, zakłamuje osiągnięcia przodków, wpaja poczucie ogólnej niemożności, by wreszcie zniechęcić do stawiania oporu, przekonując, że wszelki sprzeciw jest bezsensowny, bo trzeba płynąć z prądem, a nie żyć zaściankową przeszłością.

W opinii rosyjskich analityków wojskowych *informacjonna wojna*, to w szerokim znaczeniu „środki stosowane głównie w czasie pokoju i skierowane nie tyle przeciwko siłom zbrojnym, co przeciwko ludności cywilnej i jej świadomości, przeciwko systemowi administracji państwowej, systemowi nadzoru produkcji przemysłowej, nadzoru nauki, kultury, itd.”

W węższym rozumieniu, są to działania, których zadaniem jest osiągnięcie przygniatającej przewagi nad przeciwnikiem w sferach:

- skuteczności informacji,
- pełni informacji,
- wiarygodności informacji.

Działania destrukcyjne w tych trzech sferach prowadzone są osobno lub jednocześnie, w trakcie procesów:

- przyjmowania informacji,
- przetwarzania informacji,
- wykorzystywania informacji.

Procesy przyjmowania, przetwarzania i wykorzystywania informacji są istotnymi elementami mechanizmu podejmowania decyzji. Dlatego podanie zafałszowanych, wypaczonych, zniekształconych, czy niewiarygodnych informacji utrudnia, a nawet uniemożliwia podejmowanie efektywnych decyzji administracyjnych oraz poprawną realizację tych decyzji.

Jedna z amerykańskich definicji wojny informacyjnej mówi o „ofensywnym i defensywnym wykorzystaniu informacji i systemów informacyjnych w celu odciążenia przeciwnika od dopływu informacji oraz w celu wykorzystania, zniekształcenia lub zniszczenia informacji już przez niego posiadanych”, przy jednoczesnej obronie własnych zasobów i systemów informacyjnych. W węższym, bardziej militarnym niż politycznym znaczeniu, mówi się o „wspartym przez działania wywiadowcze zintegrowanym wykorzystaniu środków operacyjnych, dezinformacji, operacji psychologicznych, walki elektronicznej i niszczenia fizycznego w celu pozbawienia przeciwnika dopływu informacji, wypaczania i degradowania otrzymywanych informacji, a także niszczenia jego zdolności dowodzenia i kontroli wykonywania rozkazów”.

Przekładając mądre definicje na język potoczny, wojna informacyjna sprowadza się to takiego otumanienia ludzi, żeby sami, z dobrej woli, wpakowali karki w jarzmo, przekonani, że jest to w ich najlepszym interesie.

Wielcy adwersarze toczonej przez blisko pół wieku „zimnej wojny” zgodnie uważają, że zwycięstwo w wojnie informacyjnej należy do tego, kto opanuje zasoby informacji i wiedzy przeciwnika. Przy czym, przeciwnikiem nie są siły zbrojne, lecz cały naród z jego administracją państwową, aparatem władzy, sferami gospodarczymi, kręgami opiniotwórczymi, naukowymi, kulturalnymi, itp. Przewagę osiąga ta strona, która zniszczy lub wypaczy wiedzę posiadaną przez zaatakowany naród i zmanipuluje tę wiedzę w takim stopniu, że zaatakowane społeczeństwo zacznie zachowywać się zgodnie z zamiarami agresora. Informacyjna ofensywa może koncentrować się na wszystkich obywatelach danego kraju lub tylko na elicie rządzącej i środowiskach opiniotwórczych, które po „przełknięciu” poddanej im informacji wtórnie niejako manipulują współobywatelami. Przy czym, to „przełknięcie” może być świadome - w zamian za określone profity, lub nieświadome - wskutek podstępnego podsunięcia sprytnie „ulukrowanej” informacji.

Informacyjna inwazja obejmuje najczęściej zarówno wiedzę o własnym społeczeństwie, jak i o świecie zewnętrznym. Info-agresor chce bowiem pozbawić ofiarę najazdu nie tylko prawdy o sobie, ale także zrujnować jej układ odniesienia, czyli zasób wiadomości, w stosunku do którego ocenia się otrzymywaną informację. Konsekwencją braku układu odniesienia (swoistego kamienia probierczego, na którym można ocenić wiarygodność i wartość przyjmowanych wiadomości) jest informacyjny chaos. Kiedy rozpadną się naturalne, nawarstwione przez pokolenia „sita”, dzięki którym odruchowo odsiewa się informacje fałszywe lub nieistotne, nie można trafnie ocenić, czy

informacja jest wartościowa, czy też jest to tylko szum informacyjny – atrakcyjne bzdury zamulające umysł.

Spranie mózgów wybranej do zdominowania społeczności jest podstawowym warunkiem zwycięstwa. Przejęcie kontroli musi bowiem odbywać się, nie jak w wojnie energetycznej poprzez okupację i jawny przymus, ale w możliwie niezauważalny sposób, skrycie, najczęściej przy pomocy zwerbowanej w tym społeczeństwie agentury wpływu oraz poprzez umiejętne użycie środków masowego przekazu. Wykorzystuje się przy tym własne media, odpowiednio sterowane globalne organizacje medialne (głównie telewizje i agencje prasowe), a przede wszystkim przejęte, często w sposób podstępny i niejawny, środki masowego przekazu przeciwnika.

Oddziaływanie musi mieć charakter masowy, bowiem dla przejęcia kontroli nad krajem wielkości Polski konieczne jest posiadanie około 1,5 miliona ludzi o podobnych poglądach, a jeszcze lepiej bez poglądów, których uplasuje się w aparacie administracji państwowej, gospodarce, szkolnictwie, służbach państwowych, itp. Ponieważ trudno jest infiltrować skrycie na terytorium przeciwnika tak wielką liczbę własnych obywateli, to info-agresor nie ma innego wyjścia jak posłużyć się (przynajmniej w okresie przejściowym) pozyskanymi dla siebie tubylcami, to znaczy wytresowanymi zwolennikami, albo świadomymi lub półświadomymi agentami.

Bez uciekania się do przymusu fizycznego, terroru i zniszczeń substancji państwa tak wielką liczbę zwolenników można zdobyć jedynie drogą sterowania społecznego.¹

Sterowanie społeczne, to wywieranie wpływu na społeczeństwo dla osiągnięcia określonego celu. Sterowanie społeczne nie jest niczym złym, pod warunkiem, że wytyczony cel jest dobry. Przykładowo, prowadzony przez rząd program powszechnej edukacji jest sterowaniem społecznym, którego celem jest zwiększenie wiedzy i umiejętności obywateli, działalność ewangelizacyjna Kościoła jest sterowaniem społecznym prowadzącym do zbawienia, propagowanie podstawowych zasad higieny steruje społeczeństwo w kierunku dbałości o własne zdrowie, itp.

Sterować społeczeństwem można jednak również w złej wierze. Można na przykład wpędzać wybraną społeczność w kompleks winy za czyny niepopołnione, można zniechęcać do własnych korzeni, do historii, do tradycji, podsuwając w zamian inne wzorce warte naśladowania albo gloryfikując inne społeczności i modele społeczne.

Formą sterowania społecznego, zwłaszcza w złej wierze, jest **manewrowanie społeczne**, czyli intencjonalne sterowanie społeczeństwem dla osiągnięcia określonych korzyści. Ta forma sterowania społecznego wykorzystywana jest przede wszystkim w wojnie informacyjnej, kiedy jedno państwo, chce

¹ Większość wymienionych poniżej terminów, pochodzi z prac cybernetyka doc. Józefa Kosseckiego, teoretyka i praktyka potajemnych działań inspiracyjnych.

podporządkować sobie obywateli innego państwa i za ich pośrednictwem przejąć kontrolę nad całą strukturą i substancją państwową.

W manewrowaniu społecznym wykorzystuje się **manipulację ludźmi**, a więc specyficzne sterowanie, w którym prawdziwy cel, a nawet sam fakt sterowania, ukryte są przed sterowanymi. Jest to niesłychanie niebezpieczne działanie, bowiem ludzie poddawani umiejętnej manipulacji wyobrażają sobie często, że działają w najlepszej wierze, walczą o własne interesy i realizują szczytne cele. Przykładowo, budują ponadnarodową strukturę, której harmonizowany system polityczny, prawny i gospodarczy zapewni mieszkańcom lepsze życie oparte na fundamencie stabilizacji ekonomicznej i tolerancji.

Manipulacja ludźmi polega zazwyczaj na takiej inspiracji ludzi, żeby wyobrażali sobie, iż działają samodzielnie i niezależnie, bowiem są wówczas znacznie bardziej efektywni. Ludzi nieświadomi swej roli, marionetki, przekonani, że działają w najlepszej wierze i realizują własny pomysł, walczą skuteczniej o zadaną im przez manipulującego „sprawę” niż najlepsi agenci skaptowani honorarium. Ponadto w przypadku zdemaskowania manipulacji, „kukielce” trudno jest wiarygodnie zdyskredytować manipulującego, natomiast agent może go po prostu zdradzić, ujawniając fakt i mechanizm werbunku. „Spalony” agent staje się bezużyteczny, natomiast umiejętnie manipulowaną marionetkę można wykorzystać ponownie, gdy ucichnie, lub zostanie wyciszona afera wywołana ujawnieniem manipulacji.

Do sterowania i manipulowania ludźmi wykorzystuje się najczęściej **dezinformację**, czyli rozpowszechnianie zmanipulowanych lub sfabrykowanych informacji (albo kombinacji jednych i drugich) w celu wywarcia wpływu na odbiorców i skłonienia ich do określonych zachowań korzystnych dla dezinformującego. Im większa liczba ludzi ulegnie dezinformacji i zacznie zachowywać się zgodnie z planami dezinformującego, tym dla niego lepiej. Podstawowym zadaniem info-agresora jest bowiem uzyskanie możliwie jak największego wpływu na ludzi i całe grupy społeczne, a poprzez nie na funkcjonowanie struktur państwowych atakowanego kraju. Celem strategicznym jest zredukowanie ośrodków decyzyjnych atakowanego (np. rządu, parlamentu, najważniejszych instytucji) do roli figurantów, skłóconych, umotanych w rozwiązywanie nieważnych problemów, pozbawionych skutecznego wpływu na obywateli i bieg spraw państwowych.

Manipulacja informacją polega najczęściej na wykorzystaniu prawdziwych informacji, ale w taki sposób, żeby wywołać fałszywe implikacje. Np. drogą pomijania niektórych, istotnych, ale niewygodnych informacji, lub poprzez taki dobór informacji, żeby budziły fałszywe skojarzenia. Niektórzy twierdzą, że olbrzymi procent reklam, to informacje zmanipulowane. Uwypuklają one mniej lub bardziej realne zalety reklamowanego obiektu, natomiast maskują lub przemilczają wady.

Bardziej nachalną i z punktu widzenia info-agresora bardziej ryzykowną metodą, jest **fabrykacja informacji**, czyli świadome tworzenie fałszywej informacji i podawanie jej za prawdziwą. Do jawnych kłamstw można posuwać się praktycznie bezkarnie po uzyskaniu kontroli nad większością mediów i ośrodków opiniotwórczych przeciwnika. Przy czym istotniejsza jest kontrola nad mediami niż nad ośrodkami opiniotwórczymi. Bez mediów ośrodki opiniotwórcze nie mogą bowiem skutecznie demaskować fabrykacji, gdyż ich krąg oddziaływania jest niewielki, praktycznie nieistotny w skali państwa.

Kontrolując media można przy tym wykreować posłuszne sobie ośrodki opiniotwórcze, które będą uwiarygodniać sfabrykowane informacje.

Informacje zmanipulowane i sfabrykowane wykorzystuje się w **walce informacyjnej** będącej specyficzną, agresywną, formą sterowania społecznego w złej wierze. Zadaniem prowadzącego walkę informacyjną jest zniszczenia przeciwnika za pomocą informacji. Podstawowym orężem w walce informacyjnej jest **informacja niszcząca**, która spełnia dwojakie funkcje:

- a. osłabia strukturę przeciwnika – głównie utrudniając przekaz informacji między kierownictwem a wykonawcami,
- b. inspirowanie błędne decyzje kierownictwa i błędne działania wykonawców przeciwnika, – co osłabia go, a w skrajnych przypadkach prowadzi do samozniszczenia.

Przykładem zastosowania informacji niszczącej do osłabienia struktury może być rozpowszechnianie na poły prawdziwych informacji dyskredytujących sprawnego, energicznego i kompetentnego polityka, żeby nie dopuścić go do wejścia w skład rządu, gdzie mógłby objąć resort kluczowy dla interesów państwa. Innym przykładem może być tworzenie takiego szumu informacyjnego wokół konkretnych działań rządu, żeby wykonawcy decyzji nie rozumieli lub rozumieli opacznie intencje ministrów.

Stosowaniem informacji niszczącej do inspirowania błędnych decyzji może być podsuniecie niewprawnym politykom tak spreparowanego programu reform, żeby jego realizacja prowadziła do osłabienia, a nie do wzmocnienia państwa. Program może być tak opracowany, żeby po jego wprowadzeniu dawał stopniowo coraz większą kontrolę nad państwem jego prawdziwym autorom, sprowadzając władze państwa do roli pionków pozbawionych realnego wpływu.

Planowe stosowanie informacji niszczących na szeroką skalę składa się na **dywersję informacyjną**, w której inspirowanie się błędne decyzje przeciwnika po to, żeby wykorzystywać ich skutki dla podsunienia kolejnych informacji niszczących, aż do kompletnego sparaliżowania ośrodków decyzyjnych państwa i w konsekwencji do jego samozniszczenia. Dywersja informacyjna jest najniebezpieczniejszą formą walki informacyjnej, gdyż jest to długofalowe ukryte sterowanie przeciwnika ku autodestrukcji, w którym wykorzystuje się manewrowanie społeczne, manipulację ludźmi i dezinformację.

Podstawowymi narzędziami w walce informacyjnej są:

propaganda, czyli planowe oddziaływanie na ludzi zmasowanymi bodźcami o charakterze informacyjnym,

wywiad - wyspecjalizowana służba zbierająca informacje o przeciwniku i prowadząca walkę informacyjną. Zgodnie z definicją NATO celem i zadaniem wywiadu jest dostarczyć potrzebne dane i informacje tym, którzy formułują główne założenia polityczne oraz przygotowują plany i decyzje na każdym szczeblu.²

Analogicznie - do obrony przed wrogimi działaniami informacyjnymi przeciwnika służy **kontrwywiad**, który winien być wspierany przez własną propagandę. Według Brytyjczyków zadaniem kontrwywiadu jest „ochrona bezpieczeństwa państwa...przed działaniami agentów innych państw i działaniami obliczonymi

² North Atlantic Treaty Organization, *Intelligence Doctrine*, paragraf 104

na zniszczenie lub osłabienie ustroju...środkami politycznymi, ekonomicznymi czy z wykorzystaniem środków przemocy.³

Główna rola w walce informacyjnej przypada **kanalom sterowniczym**, które oddziałują na strukturę państwową przeciwnika. Są to:

kanały agenturalne – zobowiązane do wykonywania wszystkich poleceń prowadzącego walkę w zamian za korzyści osobiste (materialne lub nie), albo z motywów ideowych, etycznych lub prawnych. Są to agenci wywiadu lub tajni współpracownicy policji i kontrwywiadu. Należy przy tym pamiętać, że agentem jest zwerbowany obywatel innego państwa. **Zwerbowany obywatel własnego państwa nie jest agentem!** Jest tajnym współpracownikiem służby specjalnej. Obywatel własnego kraju może być pracownikiem kadrowym służby lub jej współpracownikiem tajnym albo jawnym. Nigdy agentem! Terminy te są często mieszane intencjonalnie, celem wywołania szumu informacyjnego lub dla zatarcia różnicy. Takie mieszanie pojęć utrudnia lub wręcz uniemożliwia poprawną kwalifikację moralną działalności pracowników lub współpracowników własnych służb i agentów obcego państwa. Przypisywanie terminu agent pracownikom kadrowym służb specjalnych świetnie maskuje działalność agenturalną na rzecz obcego państwa i w konsekwencji odbiorcy takiej dezinformacji tracą rozeznanie, kto jest kim, a co za tym idzie gubią możliwość dokonania właściwej oceny moralnej.

Z punktu widzenia działalności operacyjnej, agentów można podzielić na dwie kategorie: agentów podstawowych i agentów wspierających.

Do pierwszej kategorii zalicza się:

- rezydentów i szefów siatek agenturalnych,
- agentów stanowiących źródła informacji,
- agentów egzekutorów,
- agentów werbowników.

Do drugiej kategorii należą przede wszystkim:

- agenci legalizacyjni,
- kurierzy,
- właściciele lokali konspiracyjnych,
- prowadzący skrzynki korespondencyjne,
- prowadzący skrzynki kontaktowe i skrytki,

Szefowie siatek lub rezydentur agenturalnych, to doświadczeni agenci o sprawdzonej lojalności, którzy kierują grupami agentów. Mają zazwyczaj sporą władzę i niezależność oraz dysponują budżetem przyznanym im przez tak zwaną Centralę. Podstawową różnicą jest zależność hierarchiczna. Szef siatki podlega zazwyczaj rezydentowi (agenturalnemu lub kadrowemu rezydentowi służby działającemu w danym kraju) natomiast rezydent agenturalny podlega bezpośrednio Centrali służby. W służbach rosyjskich szef siatki agenturalnej nie może też werbować nowych agentów, natomiast rezydent agenturalny może.

Zadaniem agentów będących źródłem informacji jest zbieranie wiadomości, dokumentów i innych materiałów wywiadowczych. Werbuje się ich pod kątem

³ *Security Service Act, 1989, 1 (2)*

dostępu do tajemnic danego państwa. Zajmowane przez nich stanowisko ma mniejsze znaczenie. Bardzo często agent zatrudniony w powielarni, informatyk obsługujący komputery, czy sekretarka mają znacznie łatwiejszy i szerszy dostęp do tajemnic niż ich szefowie i to nawet najwyższych szczebli.

Agenci-egzekutorzy werbowani są zasadniczo w jednym celu – likwidacji wyznaczonych osób lub przeprowadzenia energetycznych, a nie informacyjnych, aktów sabotażu i dywersji.

Agenci-werbownicy należą do najbardziej zaufanych i bardzo często wywodzą się spośród sprawdzonych i doświadczonych agentów zbierających informacje, którzy z różnych względów utracili dostęp do tajemnic państwowych. Wykorzystuje się ich do wyszukiwania kandydatów na agentów i werbowania ich. Czasami jedynie do wyszukiwania kandydatów i wstępnego ich urabiania, a sama operację werbunku przeprowadza inny agent (np. rezydent agenturalny) lub pracownik kadrowy służby.

Wśród agentów wsparcia najistotniejszą rolę pełnią agenci legalizacyjni. Należą do nich policjanci, celnicy, pracownicy biur paszportowych i urzędów wydających dokumenty, urzędów stanu cywilnego i innych instytucji wydających obywatelom różnego rodzaju dokumenty i prowadzących ewidencję. Działają oni przede wszystkim na rzecz tak zwanych „nielegalistów”, czyli kadrowych pracowników służby wysyłanych do obcego państwa, gdzie mają funkcjonować jako obywatele tego kraju. Zadaniem agentów legalizacyjnych jest uwiarygodnić fałszywą tożsamość „nielegalisty”, zaopatrzyć go w odpowiednie dokumenty na autentycznych blankietach, wpisać do odpowiednich rejestrów i ewidencji, itp. Zadaniem agentów legalizacyjnych jest również pozyskiwanie pustych blankietów dokumentów, czystych formularzy, wzorów pieczętek, papierów firmowych urzędów, itp. Zdobyta przez nich oryginalna „papeteria” wykorzystywana jest później przez Centralę służby do produkcji podrobionych imitacji lub do tworzenia zestawów „autentycznych” dokumentów, w które wyposaża się własnych pracowników kadrowych wysyłanych i działających nielegalnie na terenie danego kraju albo lokalnych agentów. Dla uzyskania wzorów dokumentów werbuje się też kryminalistów, zwłaszcza kieszonkowców.

Agenci kurierzy przewożą materiał wywiadowczy przez granice państwowe i werbuje się ich zazwyczaj w środowiskach zajmujących się zawodowo transportem (kierowcy, obsługa pociągów, marynarze floty handlowej) lub często podróżujących – np. handlowców.

Właściciele lokali konspiracyjnych oddają (zazwyczaj za wynagrodzeniem) posiadane mieszkania lub lokale użytkowe na potrzeby służby. W lokalach tych odbywają się spotkania pracowników kadrowych z tajnymi współpracownikami lub agentami w warunkach gwarantujących wysoki stopień poufności. Lokale takie mogą również służyć za kwatery zastępcze w sytuacjach alarmowych lub za „przebieralnie”, w których pracownik kadrowy lub agent może szybko zmienić swój wygląd zewnętrzny.

Prowadzący skrzynki korespondencyjne, to zwerbowane osoby, które dysponują „bezpiecznym” adresem, telefonem, faksem lub innym środkiem łączności, umożliwiającym skrytą łączność między pracownikami kadrowymi a agentami. Bardzo często pośredniczą oni w korespondencji między Centralą a agentem działającym w innym kraju niż kraj zamieszkania prowadzącego skrzynkę. Przewidujące GRU na prowadzących skrzynki korespondencyjne wybiera najchętniej osoby w starszym wieku, które w przypadku konfliktu zbrojnego

(niekiedy z Rosją) nie podlegałyby mobilizacji, co mogłoby przerwać łączność.

Rola prowadzących skrzynki kontaktowe i skrytki jest podobna do roli agentów pośredniczących w korespondencji, tyle, że obejmuje przede wszystkim materiały wywiadowcze, instrukcje, pieniądze i różne przedmioty przekazywane agentom przez pracowników kadrowych i odwrotnie. Na agentów prowadzących skrzynki i skrytki werbuje się przede wszystkim właściciele małych sklepików i punktów usługowych, gdzie łatwo jest coś przekazać pod pozorem zakupów. „Żywe” skrzynki kontaktowe wypierane są coraz częściej przez „martwe”, czyli umówione miejsca, w których można pozostawić rzecz nie widząc się z nikim i nie będąc widzianym.

Specyficznymi rodzajami agentury, istotnymi z punktu widzenia wojny informacyjnej, są agenci wpływu oraz kategoria znana powszechnie w sowieckich służbach pod mało pochlebną nazwą „gównojady”.⁴ Kto wymyślił ten termin, nie wiadomo. Używano go zarówno w KGB jak i w GRU. Mianem tym obdarzano obywateli krajów zachodnich, którzy dobrowolnie, za darmo, niczym nie kaptowani, ani nie straszeni, byli gotowi zdradzać swój kraj i współpracować ze Związkiem Sowieckim. Byli to różnej maści zwolennicy jednostronnego rozbrowienia, postępowi radykałowie, pacyfiści, internacjoniści, itp. Trudno ich było kwalifikować jako agentów, gdyż nikt ich nie werbował, ale wykorzystywano ich w możliwie najszerszym stopniu, gdyż ochotnie robili to, co im kazano. Z punktu widzenia wojny energetycznej, czy prowadzenia dywersji zbrojnej, „gównojady” nie były wielce przydatne, ale ich rola w wojnie informacyjnej jest nie do przecenienia. Trudno bowiem znaleźć bardziej podatny materiał do manipulacji i medium bardziej żarliwie rozpowszechniające wszelką dezinformację i informację niszczącą. Co więcej „gównojady” są wspaniałymi roznosicielami plotek i pogłosek oraz krzykliwym mięsem armatnim każdej demonstracji, którą można później nagłośnić i wykorzystać we własnych celach. Ponadto łatwo odciąć się od nich bez ryzyka dekonspiracji, gdyż skruszony „gównojad” nie jest w stanie udowodnić, że został zwerbowany np. w drodze szantażu lub za wynagrodzeniem. Wręcz przeciwnie, łatwo jest wiarygodnie przekonywać, że czynił to, co czynił dobrowolnie, samodzielnie, bez podszeptów.

W wojnie informacyjnej najgroźniejsza jest agentura wpływu. Zgodnie z amerykańską definicją, agent wpływu to osoba, która może być wykorzystana do dyskretnego urabiania opinii polityków, środków masowego przekazu i grup nacisku w kierunku przychylnym zamiarom i celom obcego państwa.⁵ W przeciwieństwie do wymienionych wyżej rodzajów agentów, agenci wpływu nie zbierają, lecz rozpowszechniają informacje. Najczęściej prawdziwe, ale w niszczącym komentarzem, także informacje zmanipulowane i sfabrykowane. Można przyjąć, że agentura wpływu prowadzi szczególnie obliczoną na długie lata dywersję informacyjną. Swój jad sączy dyskretnie w środowiskach decyzyjnych i opiniotwórczych, sterując je powoli w kierunku samozniszczenia lub zniszczenia struktur państwa. Wykrycie agentury wpływu jest niezmiernie trudne, a udowodnienie działania na rzecz obcego państwa praktycznie niemożliwe, gdyż każdy ma prawo do głoszenia własnych poglądów. Agent wpływu nie wykrada tajemnic z sejfów i nie sposób go przyłapać na „gorącym

⁴ Wiktor Suworow, *GRU*, Warszawa, Adamski i Bieliński, 2002, s. 169-171

⁵ Norman Polmar, Thomas B. Allen, *Księga Szpiegów: Encyklopedia*, Warszawa, Magnum, 2000, s.14

uczynku". Najczęściej nie kontaktuje się potajemnie z oficerem prowadzącym i nie otrzymuje od niego instrukcji wywiadowczej lub wynagrodzenia. Wyjeżdża na jawne seminaria lub konferencje naukowe, pobiera stypendia naukowe lub wykłada na zagranicznym uniwersytecie, zagraniczni wydawcy publikują jego książki, otrzymuje nagrody twórcze, spotyka się z politykami, ludźmi ze świata gospodarki i nauki. Zebrane „wrażenia” ubrane we „własne przemyślenia” publikuje w mediach lub rozpowszechnia w „politycznych salonach” albo podczas spotkań z politykami i decydentami własnego kraju. Formalnie nie robi nic nielegalnego, tylko skutki jego działalności są niszczące.

W przeciwieństwie do kanałów agenturalnych, które obowiązane są do posłuszeństwa wobec prowadzącego, **kanały współpracujące** wykonują tylko te polecenia prowadzącego walkę informacyjną, które są zbieżne z ich własnymi celami. Przykładowo w latach stanu wojennego podziemna „Solidarność” prowadziła swoją walkę informacyjną ze strukturami władzy PRL korzystając z pomocy finansowej i materiałowej CIA, bowiem obie organizacje miały wspólny cel – demontaż komunizmu.

Pracując na rzecz obcego państwa oba wymienione wyżej kanały działają w pełnej świadomości destrukcyjnego działania przeciwko strukturom państwa, którego są obywatelami. Odmienny jest charakter **kanałów inspiracyjnych**, które nieświadomie lub półświadomie wykonują polecenia prowadzącego walkę i tworzą chaos w strukturach przeciwnika, prowokując decyzje i działania sprzeczne z jego interesami oraz dostarczają przeciwnikowi informacje prowadzące do „samodzielnego” podejmowania szkodliwych dlań decyzji.

Odpowiednio zainspirowany człowiek, działaniem „w dobrej wierze” może często wyrządzić większe szkody niż agent. Jego działań nie ogranicza bowiem strach przed zdemaskowaniem. Lenin mówił o takich ludziach „pożyteczni idioci”, działacz Kominternu, niemiecki komunista Willi Muenzenberg nazywał ich „niewiniątkami”. Muenzenberg cynicznie wykorzystywał swoje „niewiniątka” – intelektualistów zwabionych duchową solidarnością z proletariatem, tak zwanych niezależnych pisarzy, wykładowców i uczonych do szerzenia komunistycznej propagandy oraz do uwiarygodniania kampanii „agit-prop” Kominternu, a także do kamuflażu sowieckich działań wywiadowczych. Opierając się na otumanionych intelektualistach Muenzenberg zakładał w latach dwudziestych gazety, wydawnictwa i kluby książki kontrolowane przez Komintern, produkował filmy i wystawiał sztuki teatralne gloryfikujące komunizm i Związek Sowiecki. Arthur Koestler pisał, że nawet w Japonii ekipa Muenzenberga kontrolowała bezpośrednio lub pośrednio 19 gazet i czasopism.⁶

Każdy z wymienionych wyżej kanałów sterowniczych dzieli się z kolei na dwa rodzaje różniące się od siebie postawionymi im zadaniami. Są to:

piony informacyjne, których zadaniem jest zbieranie informacji o przeciwniku i jego otoczeniu oraz przekazywanie zebranego materiału prowadzącemu walkę informacyjną. Pion ten najbliższy jest tradycyjnemu szpiegostwu, chociaż coraz częściej oparty jest na tak zwanym „białym wywiadzie”, czyli na zbieraniu i analizowaniu informacji pochodzących z ogólnie dostępnych źródeł.

piony sterowniczo-dywersyjne wywierające wpływ na system i struktury przeciwnika inspirując decyzje prowadzące do samozniszczenia i blokując decyzje obronne. Tym właśnie pionom powierza się m.in. zadanie opanowania środków masowego przekazu przeciwnika, a jeśli już nie opanowanie, to

⁶ Arthur Koestler, *The Invisible Writing*, London, Hutchinson, 1969, s. 253

przynajmniej osiągnięcie maksymalnego wpływu na publikowane przez nie treści. Piony te rozpowszechniają również wszelkie pogłoski, prowadzą lub inspirują kampanie oszczerstw i półprawd, podsuwają informacje zmanipulowane, sfabrykowane i niszczące, plasują agentów na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, wprowadzają agenturę wpływu do środowisk decyzyjnych i opiniotwórczych, inspirują reformy i programy prowadzące do rozpadu struktur i samozniszczenia państwa.

Jednym z podstawowych zadań w walce informacyjnej jest rozpoznanie kanałów przeciwnika oraz ich pionów. Rozpoznanie pionów sterowniczo-dywersyjnych jest łatwiejsze, niż pionów informacyjnych, ponieważ można odwołać się do zasady „po owocach ich poznać”. Z tego też względu w każdej profesjonalnej służbie wywiadowczej piony te rozgranicza się konsekwentnie, oddzielając przykładowo agenturę wywiadowczą od agentury wpływu.

Metody walki informacyjnej przeciwko państwu

- **Promocja centralizacji decyzji w obozie przeciwnika z równoczesnym osłabianiem powiązań poziomych.**

Jest to swoista wertykalizacja państwa, do której należy dążyć, ponieważ struktury scentralizowane są znacznie podatniejsze na działania sterowniczo-dywersyjne od struktur horyzontalnych, opartych na sieciowych powiązaniach grup społecznych. Scentralizowane struktury odzwyczajają się szybko od samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji, przez co paraliżuje je sam brak bodźców płynących od centralnego kierownictwa. Dlatego łatwiej jest rozmontować metodami walki informacyjnej państwo totalitarne, niż państwo oparte na swobodach społecznych z wolnymi obywatelami, mającymi poczucie własnej wartości.

- **Inspirowanie błędnej polityki kadrowej, przede wszystkim na szczeblu decyzyjnym.**

Nie jest przy tym konieczne plasowanie na decyzyjnych stanowiskach własnej agentury. Wystarczy promowanie osób ambitnych, kłótliwych, niekompetentnych i podatnych na szantaż. Cechy te wystarczą, żeby przy odpowiednim sterowaniu osoby te doprowadziły szybko do chaosu decyzyjnego i sporów prowadzących do decyzyjnego paraliżu, a w konsekwencji do stopniowej niewydolności struktur państwowych uwikłanych w walki wewnętrzne.

- **Penetracja centralnego ośrodka decyzyjnego i rozbudowa własnych kanałów inspiracyjnych, przede wszystkim agentury wpływu.**

Najlepszymi agentami wpływu są doradcy, którzy inspirują decydentów, ale sami są mniej narażeni na zdemaskowanie, gdyż to nie oni podpisują decyzje i odpowiadają za ich ułomności.

- **Inspirowanie błędnych decyzji podejmowanych przez organa centralne przeciwnika,**

co przy wertykalnej strukturze i braku mechanizmów samokontroli prowadzi do szybkiego przełożenia tych błędów na realne szkody dla interesu państwa

- **Inspirowanie nadmiaru decyzji podejmowanych przez organa centralne przeciwnika,**

co skutecznie blokuje samodzielność i inicjatywę aparatu wykonawczego struktur państwowych i powoduje ich przeciążenie pracą nie przynoszącą wymiernych efektów.

- **Inspirowanie tarć i walk wewnętrznych.**

- **Demontaż mechanizmów samosterowania społecznego,**

zwłaszcza w centralnym ośrodku decyzyjnym przeciwnika. Szerzenie demoralizacji, dezinformacji, korupcji, indyferentyzmu ideologicznego pod przykryciem apolityczności. Rozkład tradycyjnego systemu prawnego opartego na odwiecznym systemie wartości oraz obywatelskim poczuciu sprawiedliwości i zastąpienie go tworzonymi masowo przepisami prawnymi. Należy pamiętać, że państwo prawa, to coś zupełnie innego niż państwo praworządne. Państwo prawa, to państwo przepisów regulujących wszystko aż do absurdu, ale niekoniecznie zgodnie z prawem naturalnym.

- **Blokowanie przepływu informacji i dezorganizacja tych elementów państwa przeciwnika, które zajmują się przetwarzaniem informacji.**

Może to być przykładowo kampania zasypywania instytucji państwowych fałszywymi donosami, których sprawdzenie pochłania czas, środki i energię.

- **Nasyłanie masowej agentury, łatwej stosunkowo do wykrycia, ale odwracającej uwagę i pochłaniającej czas oraz środki kontrwywiadu.**

Kampania taka pozwala działać swobodniej najcenniejszej agenturze uplasowanej na szczeblu decyzyjnym przeciwnika.

- **Przejmowanie dobrych inicjatyw kierownictwa przeciwnika przez pionów informacyjnych, a potem wypaczanie ich aż do karykaturalnych rozmiarów przez pionów sterowniczo-dywersyjny,**

co zniechęca do tych inicjatyw atakowane społeczeństwo.

Główne obiekty działań agresywnych w wojnie informacyjnej.

Wprawdzie ilość rozwiązań agresywnych w wojnie informacyjnej jest wielka, to jednak można wyróżnić pewne prawidłowości i ustalić listę obiektów, które są najczęściej atakowane. I takimi są: kręgi opiniotwórcze, media, partie polityczne, struktury państwa.

Kręgi opiniotwórcze: Początkowo kaptowane są poszczególne osoby, którym powierza się potrójne zadanie: typowanie kolejnych osób wartych skaptowania, urabianie osób wpływowych oraz urabianie szerokiej opinii publicznej drogą

publikacji w mediach opinii sygnowanych przez siebie. W pierwszym rządzie kaptowani są ludzie młodzi i ambitni, których karierą można sterować plasując ich w zaplanowanych miejscach struktur atakowanego państwa i dużym prawdopodobieństwem, że będą, z biegiem czasu, awansować. Jednocześnie drogą jawną i tajną kreuje się skaptowanych na „autorytety”. Sposoby są różne. Od przyznawania prestiżowo brzmiących nagród i honorów, przez stypendia i pomoc w uzyskaniu stopni naukowych, po promowanie w ramach uprawianej profesji przy pomocy już posiadanej agentury wpływu.

Kiedy grupa skaptowanych staje się liczniejsza można przystąpić do urabiania całych środowisk opiniotwórczych tworząc sztucznie „modę” na pewne poglądy oraz organizując profesjonalny ostracyzm wobec myślących inaczej.

Media: W pierwszej fazie przejmowana jest kontrola nad treściami rozpowszechnianymi przez organizacje medialne. Do jej osiągnięcia wykorzystuje się skaptowane wcześniej osoby z kręgów opiniotwórczych oraz w środowiskach dziennikarskich. Wykreowanym przez siebie „autorytetom” poleca się umieszczać w środkach masowego przekazu artykuły, wypowiedzi, wywiady, opinie oraz zabiegać o udział w dyskusjach organizowanych przez media elektroniczne. Skaptowanym wcześniej dziennikarzom poleca się (a nie, skaptowanym sugeruje się) publikować materiały wytypowanych osób, zapraszać je do udziału w debatach, robić z nimi wywiady. Wbrew pozorom inspiracja taka nie jest trudna, nawet, jeśli nie ma się licznych dziennikarzy w swojej „stajni”. Środki masowego przekazu przejawiają „instykt stadny” i z góry można liczyć, że umiejętnie wykreowany autorytet szybko stanie się „modny” i będzie chętnie zapraszany przed kamerę, mikrofon oraz na prasowe łamy. Kiedy moda na jeden „autorytet” minie (trwa zazwyczaj kilka miesięcy), to nie jest trudno podstawić mediom inny.

Na treści publikowane przez media można też wpływać za pośrednictwem własnej agentury wśród dziennikarzy. Taktykę tę od ponad 100 lat stosują Rosjanie. Działająca w Paryżu od lat 80-tych XIX wieku Agentura Zagraniczna carskiej Ochrazy miała na swojej liście płac dziesiątki dziennikarzy oraz płaciła tysiące rubli miesięcznie w subsydiach m.in. dla gazet *Le Figaro*, *Echo de Paris* i *Gaulois*.⁷ Równocześnie carskie ministerstwo finansów przepłacało francuskich dziennikarzy, żeby tworzyli przychylny klimat dla rosyjskich starań o kolejne pożyczki zagraniczne. Paryski przedstawiciel ministerstwa Artur Raffałowicz miał w kieszeni wszystkie liczące się gazety francuskie z wyjątkiem socjalistycznej (potem komunistycznej) *L'Humanite*. Po przegraniu wojny z Japonią w 1905 roku, Raffałowicz wydawał miesięcznie do 200.000 franków na łapówki dla dziennikarzy, żeby minimalizowali porażkę Rosji.⁸

Z doświadczeń Ochrazy korzystała od swoich pierwszych dni CzeKa subsydiując dziesiątkami tysięcy funtów ukazujący się w Wielkiej Brytanii socjalistyczny dziennik *Daily Herald*⁹, który „odpłacił się” w 1920 roku medialnym patronatem nad zorganizowanym przez skomunizowany związek zawodowy dokerów bojkotem transportów broni i amunicji dla armii polskiej.

⁷ Rita T. Kronenbitter, *Paris Okhrana 1885-1905*, w *Okhrana: The Paris Operations of the Russian Imperial Police*, Central Intelligence Agency, 1997, s. 30

⁸ Christopher Andrew, Oleg Gordijewski, *KGB*, Warszawa, Bellona, 1997, s.38

⁹ Christopher Andrew, *Secret Service*, London, Heinemann, 1985, s. 264

Przygotowując globalne przywództwo Związku Sowieckiego, KGB miało na swych usługach tysiące dziennikarzy na całym świecie, dzięki czemu mogło prowadzić koronkowe operacje dezinformacyjne rozpisane na kilka lub kilkanaście krajów. Skutki tych operacji wracają echem nawet dzisiaj, jak choćby „działania aktywne” Służby A Pierwszego Zarządu Głównego KGB z lat 80-tych XX wieku obliczone na zrzuconie winy za pojawienie się wirusa HIV na amerykański program wojny biologicznej. Sfabrykowaną w Jaseniewie pod Moskwą historię AIDS przedrukowała w pierwszym półroczu 1987 roku prasa ponad 40 krajów rozwijających się. Na fabrykację KGB dały się nawet wziąć konserwatywny dziennik londyński *Daily Express*, brytyjski kanał telewizyjny *Channel 4* oraz niemiecka *Deutschland Rundfunk*.¹⁰

Kupowaniem dziennikarzy zajmują się wyspecjalizowane służby wielu krajów i opis tylko najbardziej drastycznych przykładów zająłby gruby tom formatu książki telefonicznej.

W drugiej fazie przejmowania kontroli nad środkami masowego przekazu danego kraju następuje nabywanie już istniejących organizacji medialnych lub tworzenie własnych. Ponieważ otwarte przejęcie przez instytucje państwowe jednego kraju środków masowego przekazu w innym kraju nieuchronnie doprowadziłoby szybko do zdemaskowania wrogich zamiarów, kontrolę nad mediami zdobywa się za pośrednictwem firm prywatnych pod osłoną swobód gospodarki rynkowej. Można w tym celu założyć specjalnie firmę lub firmy o zakamuflowanym kapitale państwowym lub skłonić do współpracy i wykorzystać prywatne organizacje medialne własnego kraju w zamian za różnego rodzaju mniej lub bardziej utajnione subsydia. Mogą to być przykładowo zwolnienia podatkowe, ulgi celne, ulgi pocztowe, itp.

Kamufaż można posunąć jeszcze dalej i przejmować media „pod fałszywą flagą”, czyli pozorując, że nabywający organizację medialną jest prywatną firmą z kraju trzeciego, o kapitale zupełnie nie związanym z info-agresorem.

Organizacje medialne, których nie można przejąć albo nie udało się opanować za pośrednictwem szeroko pojętej agentury, można kontrolować poprzez źródła informacji. Koszty pozyskiwania informacji – to znaczy koszty utrzymania korespondentów, współpracowników, wysyłania reporterów, prowadzenia archiwów, itp. – są wysokie i redakcje chętnie korzystają z usług agencji prasowych. Dlatego uzyskanie kontroli nad istniejącymi agencjami prasowymi lub założenie własnych należy do podstawowych zadań w programie przejmowania mediów.

Partie polityczne: Z uwagi na ich zhierarchizowanie oraz wymóg dyscypliny partyjnej opanowanie informacyjne partii najłatwiej przeprowadzić poprzez uzyskanie kontroli nad poszczególnymi działaczami oraz nad finansami ugrupowania. Udzielanie sekretnych subwencji może przybierać różne formy, od wręczonej dyskretnie paczki banknotów, po tani kredyt przed kampanią wyborczą udzielony dla niepoznaki przez bank w kraju trzecim. Bardziej skomplikowane jest kontrolowanie ugrupowania politycznego za pośrednictwem uplasowanej wewnątrz agentury wpływu, gdyż z natury ambitni politycy zazwyczaj z trudem podporządkowują się linii myślenia narzucanej im przez partyjnych kolegów. Bardziej podatni są na opinie doradców, ekspertów, autorytetów, komentarze mediów oraz wyniki sondaży opinii publicznej. Stąd

¹⁰ Christopher Andrew, Oleg Gordijewski, *KGB*, Warszawa, Bellona, 1997, s.551

dla pionu sterowniczo-dywersyjnego łatwiej jest manipulować partią z zewnątrz niż wewnątrz. Natomiast wewnątrz powinni działać agenci pionu informacyjnego.

Struktury państwa: Atak na struktury państwa finalizuje agresję informacyjną. Jeżeli bowiem uda się wprowadzić chaos i spowodować erozję instytucji państwowych albo wypaczyć ich funkcjonowanie w takim stopniu, żeby działały przeciwko interesom państwa i jego obywateli, to państwo zostanie ubezwłasnowolnione i praktycznie nic już nie będzie stało na przeszkodzie w całkowitym podporządkowaniu go woli i interesom info-agresora. Dlatego też w działaniach przeciwko strukturalizmowi państwa wykorzystuje się wszystkie wymienione dotychczas sposoby i formy walki informacyjnej. Powodzenie zależy przede wszystkim od odpowiedniego zgrania różnych elementów w jedną całość, która doprowadzi do rozpadu mechanizmów samosterowania społecznego i do samozniszczenia państwa, do stanu podobnego nieco do wojny domowej wszystkich z wszystkimi. W takiej sytuacji info-agresorowi nie będzie trudno skłonić społeczność międzynarodową do zaaprobowania przejęcia pogrążonego w wewnętrznym chaosie państwa w imię zachowania szeroko pojętego bezpieczeństwa międzynarodowego.

Główne obiekty działań niszczących w wojnie informacyjnej.

W wojnie informacyjnej obiektem wyznaczonym do zniszczenia może być praktycznie każda dziedzina życia społecznego, gdyż celem jest generalne osłabienie atakowanego społeczeństwa, aż do wprowadzenia go w stan uległości. Najczęściej atakowane są: materiał ludzki, struktury społeczne, gospodarka, nauka i kultura.

Materiał ludzki: Podobnie jak w wojnach energetycznych, celem ataków informacyjnych są ludzie. Interes agresora, zarówno energetycznego jak informacyjnego, wymaga biologicznego osłabienia atakowanego społeczeństwa, żeby uruchomić mechanizm instynktu samozachowawczego, który nakazuje podporządkować się posłusznie w imię przetrwania narodu. Stąd bierze się promocja aborcji i eutanazji, zachęcanie do emigracji, lansowanie modelu rodziny 2+1+pies, itp.

Struktury społeczne: Niemal wszystkie działania z zakresu manewrowania społecznego obliczone są na rozbicie porządku społecznego. Od opluwania uznanych autorytetów i podsuwania w zamian wykreowanych przez siebie, przez rozbijanie i niszczenie wpływowych środowisk, niezależnych a cieszących się szacunkiem stowarzyszeń, grup i organizacji profesjonalnych, aż po rozbijanie rodziny. Celem tych działań jest zatamowanie zaatakowanego społeczeństwa w stopniu wykluczającym spontaniczne zorganizowanie oporu. Ludzie pozbawieni zaplecza w postaci rodziny, krewnych, przyjaciół, sąsiadów są nie tylko podatniejsi na manipulację, gdyż nie mają z kim skonfrontować własnych poglądów, ale również tracą wolę oporu nie widząc sensu w indywidualnym proteście.

Gospodarka: Ekonomiczne osłabienie atakowanego państwa i wprowadzenie chaosu w jego gospodarce zwiększa skuteczność działań informacyjnych. Zubożone społeczeństwo jest podatniejsze na manipulacje, gdyż dotarcie do informacji prawdziwej wymaga czasu, wysiłku i pieniędzy, a tego brak ludziom goniącym za chlebem. Wojna gospodarcza jest skrzyżowaniem zmagających się informacyjnych i energetycznych, a zatem wymaga osobnego omówienia.

Nauka i kultura: Wiedza jest najlepszą tarczą przeciwko informacyjnej agresji, a zatem nauka i kultura są sferami życia społecznego niszczoneymi szczególnie zajadle. W czasie II wojny światowej Niemcy starali się fizycznie wyeliminować polską elitę naukową i kulturalną, a życie naukowe i kulturalne ograniczyli do szkół zawodowych i półpornograficznych teatrzyków rewiowych. W latach rządów Stalina w Związku Sowieckim odcięto środowiska kulturalne i naukowe (poza kompleksem zbrojeniowym) od kontaktów międzynarodowych. Współcześni info-agresorzy twórczo przetwarzają niemiecko-sowieckie osiągnięcia rezygnując tylko z działań energetycznych na rzecz stopniowego wymordowania społeczeństw wyznaczonych do podporządkowania. Najbardziej wartościowe jednostki ze świata kultury i nauki skłaniane są do emigracji zachętami ekonomicznymi lub możliwością szerszego rozwoju profesjonalnego. Działaniami z zakresu dywersji informacyjnej i manipulacji oraz kanałami agenturalnymi ogranicza się możliwości rozwoju naukowego i kulturalnego, zamyka instytuty naukowe, otwiera pseudouczelnie stanowiące konkurencję dla uznanych placówek akademickich. Pauperyzuje środowiska naukowe i twórcze, likwiduje biblioteki, placówki kulturalne i naukowe, obniża poziom nauczania w szkołach, itp.

Obrona przez info-agresją.

Z uwagi na nieskończoność rozwiązań agresywnych, trudno jest napisać skrypt obrony przez informacyjną agresją. Ponieważ w wojnie informacyjnej polem walki jest ludzka świadomość, najistotniejszym elementem obrony jest zdać sobie sprawę z tego, że jest się atakowanym. Info-agresor może sączyć swój informacyjny jad bezkarnie tak długo, jak długo zatrutowani nie są świadomi zagrożenia. Potem skuteczność działań sterowniczo-dywersyjnych gwałtownie maleje.

Na poziomie państwa istnieją wyspecjalizowane służby, które winny bronić kraj i obywateli przed informacyjną agresją. Jeżeli robią to skutecznie, demontaż struktur państwowych i zniewolenie obywateli metodami walki informacyjnej staje się bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. II Rzeczpospolita miała taką wyspecjalizowaną służbę - Oddział II Sztabu Głównego, popularnie zwany „dwójką”. Był on tak skuteczny, że chociaż zniewolić Polskę metodami informacyjnymi usiłowały Niemcy i Związek Sowiecki, to nie potrafiły doprowadzić do erozji struktur państwowych. Trzeba było sojuszu i uderzenia dwóch najpotężniejszych wówczas na świecie armii lądowych, niemieckiej i sowieckiej, żeby Polskę opanować, a i tak Polaków nie udało się zniewolić.

Na poziomie obywateli możliwości obrony w sferze prawa są niewielkie. Poza nielicznymi wyjątkami (zeznania pod przysięgą) można bezkarnie kłamać

publicznie. Konstytucja nie zabrania politykom uciekać się do kłamstw. Nawet prezydentowi i premierowi. „Autorytety” nie mają obowiązku szerzyć prawdy, mogą pleść bzdury pod warunkiem, że będą one mądrze brzmiały i będzie je ktoś publikować. Prawne ograniczenia, które obowiązują media są tak mało precyzyjne, że w zasadzie uchodzi im niemal każde kłamstwo lub inteligentne oszczerstwo.

W sytuacji, gdy brakuje formalnych zapór dla dezinformacji, rośnie gwałtownie znaczenie samoobrony obywateli, indywidualnego oporu przed zalewem kłamstwa. I w tej sferze można wyróżnić następujące czynniki obronne:

- możliwie szeroka wiedza. Im więcej wiemy generalnie (o wszystkim), a także o przeciwniku, tym łatwiej nam rozpoznać i odeprzeć dezinformację, wykryć fabrykację i ustrzec się manipulacji.
- korzystanie z różnorodnych źródeł informacji, ułatwia ich weryfikację, a po wykryciu informacji zmanipulowanych lub sfabrykowanych umożliwia lokalizację źródła dezinformacji.
- wiedza o sobie, o swoich silnych i słabych stronach.
- unikanie myślenia, że przeciwnik myśli i zachowuje się tak jak ja. Takie myślenie, to najpewniejsza droga do samo-dezinformacji. Należy zakładać, że przeciwnik jest inteligentny i przewrotny.
- czujność - należy być zawsze przygotowanym na nieznane techniki, metody i rozwiązania.
- ustawiczne kształtowanie i umacnianie porządku moralnego opartego o system odwiecznych wartości, gdyż jest to najskuteczniejszy mechanizm samosterowania społecznego zarówno na płaszczyźnie ośrodka decyzyjnego jak i całej społeczności (narodu). Porządek ten można i należy wpajać na poziomie rodziny, ponieważ wyniesione z domu solidnie ukształtowane zasady są niezwykle trudne do wykorzenia.

Wiarygodność informacji bada się na kamieniu probierczym posiadanej wiedzy, wiarygodność posiadanej wiedzy ocenia się w konfrontacji z przestrzeganymi zasadami moralnymi, wiarygodność zasad moralnych sprawdza się w oparciu o prawdy odwieczne, np. w oparciu o 10 przykazań.

dr Rafał Brzeski